Nr. 7 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 11 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy, reklamujcie swe prawa wyborcze!

Od ściany do ściany.

(*ah*). Jesteśmy w opozycji do rządu, nie znaczy to, żebyśmy nie umieli lub nie chcieli zdobyć się na objektywną ocenę pewnych jego posunięć. Zastanawiała nas zwłaszcza polityka rządu, w okresie wyborów samorządowych do gmin, na terenie Małopolski wschodniej, polityka śmiała, zdawało się, początek nowej ery na tym terenie o ludności narodowo mieszanej.

Wysoki dygnitarz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mówił wtedy do piszącego te słowa: Panowie, — znaczy PPS. — nie bierzecie udziału w wyborach, nie doceniając, że są one wielkim aktem porozumienia Polaków, Ukraińców i Żydów. Mimo wrzasku endeckiego — mówił dalej — stworzyliśmy wspólne listy i zgodnie, w imię interesów swoich, poszli obywatele trzech narodowości do urny wyborczej.

A to jest dopiero początek — ciągnie dygnitarz — pójdziemy konsekwentnie dalej na każdem polu, dopóki nie ujarzmimy tam dzikiego nacjonalizmu. Niech pan wierzy, że jeżeli się to już częściowo udało i uda, to zawdzięczamy tylko temu, że rząd zaapelował bezpośrednio do mas, żeśmy pominęli przywódców.

Hasło to, pomyślałem, trochę myszką trąci, przywódców nie lubią komuniści, nie lubi ich i rząd, ale wypowiedziane przez wysokiego dygnitarza słowa do socjalisty, nie mogły nie zrobić wrażenia.

Wprawdzie, przeprowadzenie wyborów samorządowych do gmin, na podstawie austrjackiej kurjalnej ordynacji wyborczej, — jest już krzywdą dla mas — ale krzywda dotyka wszystkie narodowości jednakowo, przeprowadzenie więc nie stoi w sprzeczności z tak pięknymi zamiarami rządu w stosunku do Ukraińców czy Żydów.

Upływa jednak parę miesięcy, przychodzą wybory do Sejmu.

Wysoki dygnitarz zasiada dalej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, — gdy tymczasem w wyborach tych tenże sam rząd stanął zupełnie na innym stanowisku — skoczył pod drugą ścianę. Zapomniano już o pięknych hasłach na terenach narodowo mieszanych — zapomniano o ujarzmieniu dzikich nacjonalizmów, co więcej, zapomniano nawet o wstręcie do przywódców i robi się wręcz co innego.

Przecież nie zaprzeczy nikt i rząd sam, że tworzenie bloku stronnictw polskich w województwie lwowskiem, za inicjatywą i pod kierunkiem samego wojewody, jest polityką rządu i to polityką wręcz inną, niż ta, którą prowadził w wyborach samorządowych, polityką, która nie tylko, że nie ujarzmia, ale w wysokim stopniu pobudza nacjonalizm.

Więc cóż? Czyżby rząd, który tak nieubłaganą podjął walkę z endecją, uznał, że tu na tym gruncie innej polityki prowadzić nie można, tylko politykę nienawiści narodowościowej i wyznaniowej. *Czyżby koniecności prowadzenia takiej polityki były większe, niż sama niechęć do narodowej demokracji i przywódców stronnictw?*

A przecież z przywódcami konferuje p. Wojewoda, wśród których nie brak ani p. Próchnickiego, ani p. Bryla!...

A p. Bryl podobno jest gdzieś źle widziany...

Ale co o tem gadać!...
Od ściany do ściany!

—:::—

Wszyscy ministrowie kandydować będą do Sejmu.

WARSZAWA, 9. stycznia. (Tel. wł.). Jak wiadomo Nr. 1. otrzymała lista „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem". Na czele tej listy figuruje nazwisko wicepremierа Bartla, po którym następuje większość ministrów obecnego gabinetu, a m. in. min. Miedzińskiego, któremu oddadzą głosy wszyscy zwolennicy liczników telefonicznych.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że na czołowych miejscach listy rządowej znajduje się: wicepremier Bartel, min. Składkowski, Staniewicz, Moraczewski, Czechowicz, Miedziński. Wszyscy ministrowie kandydują do sejmu albo z listy państwowej albo z okręgów. Min. Meysztowicz kandyduje z okręgu wileńskiego, zaś min. Romocki z okręgu piotrkowskiego.

—:::—

KANDYDACI P. P. S. W WILNIE.

WILNO, 9. 1. (AW). „Kurjer Wileński" donosi, iż komitet wyborczy P. P. S. ustalił już listę kandydatów do Sejmu i Senatu, na której figurują b. poseł Pławski, wiceprezydent Czyż, prof. Uniwersytetu Ehrenkreutz, p. Strażowski i dr. Dobrzański.

Blok Ch. D. - Piast nie doszedł jeszcze do skutku.

WARSZAWA, 9. 1. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, porozumienie między Ch. D. i Piastem do tychczas nie doszło jeszcze do skutku. Powodem są trudności, jakie wyłoniły się w Ch. D. na Pomorzu.

—:::—

Zaostrzenie dekretu prasowego.

WARSZAWA, 9. 1. (Tel. wł.). Dziś ogłoszony został dekret Prezydenta Rzplitej zaostrzający dekret prasowy. Dotychczas karalne było umieszczenie nieprawdziwych wiadomości mogących wyrządzić szkodę państwu lub wywołać niepokój publiczny o ile dana wiadomość była ogłoszona rozmyślnie. Obecnie karalne będzie umieszczanie wiadomości choćby przez nieoględność. Dalej dodano przepis, że min. sprawiedliwości może zarządzić ściganie z powodu zniewagi władzy państwowej, urzędnika państw., lub osoby wojskowej nawet bez względu na brak skargi. wniosku upoważnienia.

—:::—

ZADYMKA ŚNIEŻNA W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE. 9. 1. (AW). W nocy z 6 na 7 rozpętał się w Zakopanem i okolicy niezwykle silny wicher połączony z obfitemi opadami i zadymką śnieżną. Trwała ona w ciągu całego 7 bm., tak, że połączenie z kilku pobliskiemi wsiami zostały przerwane. Jedna z włościanek Raptułowa, która udała się przez Gubałówkę do Zakopanego zaginęła w czasie zadymki bez wieści.

B. pos. Dymowski zostanie wypuszczony na wolność za kaucją 100 tys. zł

WARSZAWA. 9. stycznia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym sąd apelacyjny rozpatrywał skargę incydentalną b. posła Dymowskiego, który przebywa w areszcie w związku z nadużyciami na sumę 300.000 zł. w Banku Narodowym. Sąd apelacyjny wydał decyzję wypuszczenia na wolność p. Dymowskiego za kaucją 100.000 zł.

—:::—

DŁUGI PAŃSTWA.

WARSZAWA, 9. 1. (Tel. wł.). Dziś odbyło się tu posiedzenie komisji długów państw., która zebrała się w celu przygotowania wykazu stanu wszystkich długów państwa oraz stanu przejętych przez państwo gwarancji finansowych. Wykaz ten ma się ukazać 15. b. m.

POŻAR NA LOTNISKU MOKOTOWSKIEM.

WARSZAWA. 9. stycznia. (tel. wł.) Dziś rano na lotnisku mokotowskiem wybuchł pożar z powodu zapalenia się dachu w kotłowni, który zbudowany był z materjału łatwozapalnego. Ogień szybko ugaszono. Szkody nieznaczne. Ofiar w ludziach nie było.

U nas jak kto chce.

W dziesiątkach oświadczeń, na różnych konferencjach czy audjencjach zastępca szefa rządu min. Bartel oraz ministrowie innych resortów zapewniali uroczyście, że rząd walczy i będzie walczył z drożyzną. Tym argumentem usiłowano przekonać naiwnych, że drożyznę rząd pokona i dlatego płace i zarobki jakie są, będą wystarczające. Tymczasem rząd nic nie zrobił nietylko w kierunku zwalczenia drożyzny ale nawet nie zdołał utrzymać dotychczasowego poziomu cen najpotrzebniejszych artykułów. Kupcy i handlarze kpią sobie z wszystkich zarządzeń i ustalają ceny, jakie do ich kalkulacji są im potrzebne a **konsument jest** bezbronny, bo żadnej obrony przed wyzyskiem nie znajdzie.

We Lwowie np. przez jakiś czas śledzie wędzone były po 25 gr. za sztukę. Gdy nadszedł okres postu, tj. w grudniu, odrazu cena śledzi „ustaliła się" na 35 gr. za sztukę i tak trwa.

Dlaczego? Taka jest wola kupców i basta. Był **nakaz uwidoczniania cen na towarach**. Od czasu do czasu magistrat nakłada kary za niestosowanie się do tego przepisu ale **czy to jest walka z drożyzną?** Czy ktoś bada, dlaczego w jednym sklepie mogą sprzedawać np. suszone śliwki po 1.60 zł. za 1 kg., a dlaczego za śliwki tego samego gatunku w innym sklepie trzeba płacić po 2.40 zł. za 1 kg.?

Ministerstwo przemysłu i handlu przeprowadziło **badania cen artykułów pierwszej potrzeby w 26 miastach Polski** a wyniki tych badań są poprostu nadzwyczajne.

Wybrano artykuły o stałych cenach na rynku światowym, jak kawa, herbata, kakao, śledzie, ryż, smalec amerykański. Otóż badanie wykazało, nie dające się niczem wytłumaczyć **różnice cen** tych artykułów w różnych miastach.

I tak np. herbata w Poznaniu kosztuje 11 zł. za kg., w Bydgoszczy 12 zł., w Krakowie 12 zł., w Warszawie 28 zł., w Drohobyczu 30 zł., (we Lwowie 30—36 zł. ale o tem ankieta nie mówi).

Kawa w Gdyni 8 zł., w Bielsku 7 zł. 30 gr., w Białystoku i w Grodnie 17 zł., w Warszawie 13 zł., w Drohobyczu 16 zł.

Kakao, które mniej więcej na terenie Polski utrzymuje się w cenie 6 zł., w Warszawie 7.50, a w Drohobyczu 9 zł.

Śledzie angielskie w Gdyni 15 gr. za sztukę, w Wilnie 21 gr., w Grodnie 20, w Białymstoku 15, w Radomiu 18, Łucku 18, Bielsku 40, Kielcach 35, w Warszawie 40, w Drohobyczu 50, w Stanisławowie 28 groszy.

Smalec amerykański w Gdyni 3 zł. 60 gr., w Brześciu n. B. 3 zł. 80 gr., w Warszawie 4, w Drohobyczu 4 zł. 60 gr., w Sosnowcu 4 zł. 15 gr.

Ryż, który do Polski przychodzi w stanie surowym, t. j. że w Polsce odbywa się łuszczenie w Gdyni, Warszawie i Krakowie utrzymuje się mniej więcej w cenie 1 zł., w Warszawie, gdzie transport surowego ryżu Wisłą do łuszczarni jest bardzo tani, kosztuje 1 zł. 25 gr., a w Drohobyczu 1 zł. 35 gr.

Charakterystyczne jest, że **najdrożej jest w środowiskach robotniczych**, jak Drohobycz, Katowice, Sosnowiec, co sprzeciwia się już wszelkiej logice kupieckiej. Kupiec o pokroju europejskim tem taniej sprzedaje, im ma więcej odbiorców. Handlarz np. drohobycki kalkuluje inaczej: Poco ja mam sprzedawać tanio, kiedy i tak ostatni grosz zostawią u mnie, bo przecie jeść muszą..

Wyniki ankiety świadczą, że rządowi **brak planowości** i twórczej inicjatywy w tej najważniejszej dziedzinie, jaką jest sprawa cen artykułów pierwszej potrzeby. **A.**

—:::—

Wspólna socjalistyczna lista wyborcza polsko-niemiecka na Śląsku.

W ubiegłą sobotę — jak donosi „Gazeta Robotnicza" odbyła się w Katowicach konferencja okręgowa z całej górnośląskiej części Województwa Śląskiego, zwołana przez Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. w celu ustalenia kandydatów do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Na konferencji zjawiło się 134 delegatów ze wszystkich placówek PPS. Przybył również delegat C. K. W. z Warszawy tow. Kwapiński. Na konferencji byli również obecni tow. niemieccy w osobach posła Kowola, Peszki i innych.

Uchwalono z pewnemi zmianami propozycję Rady Wojewódzkiej a to:

1) W okręgu katowickim na pierwszem miejscu kandyduje tow. Biniszkiewicz, na drugiem tow. niemiecki Peszka, na trzecim tow. Rubin.

2) W okręgu Król-Huckim na pierwszem miejscu tow. red. Sławik, dalej tow. niemiecki, na trzecim tow. Ludyga-Laskowski.

3) W okręgu Cieszyńsko-Rybnicko-Pszczyńskim tow. Reger, tow. niemiecki i tow. Rumpfelt.

ZJAZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA. 9. 1. (AW). W dniu 10 bm. odbędzie się tu zebranie wszystkich wojewodów celem poinformowania Rządu o całokształcie sytuacji przedwyborczej w poszczególnych województwach, omówienia taktyki wyborczej i wydania szeregu koniecznych zarządzeń w związku z wyborami.

—:::—

NIE BĘDZIE ZMIANY STOPY DYSKONTOWEJ.

WARSZAWA. 9. 1. (AW). W związku z obiegającemi prasę pogłoskami o projektowanej w najbliższym czasie zmianie oficjalnej stopy dyskontowej dowiadujemy się, że wiadomości tego rodzaju są bezpodstawne.

PRODUKCJA WĘGLA GÓRNOŚL. W GRUDNIU.

KATOWICE. 9. 1. (Pat). Według prowizorycznych obliczeń wydobycie węgla w zagłębiu śląskiem w mies. grudniu wynosiło 2.506 tysięcy ton, czyli w stosunku do listopada wzrosło o 19 tysięcy ton.

Do miejscowych kół przemysłowych doszły informacje, iż Anglja rozpoczęła wytężoną walkę konkurencyjną z węglem polskim na rynkach skandynawskich, drogą obniżania cen. Pod adresem Danji, Anglja wystąpiła z groźbą, iż w razie dalszego importu węgla polskiego, Anglja będzie zmuszona ograniczyć import artykułów spożywczych, których Dania jest głównym dostawcą na rynek angielski.

—:::—

GUY DE MAUPASSANT.

5)

Bezrobotny.

(Dokończenie.)

Odkorkował jedną z butelek i nalał do kieliszka. Była to wódka. Randel pił, dolewając sobie wciąż potrochę. Było mu dobrze, alkohol go rozweselał, przepoił uczuciem wielkiego szczęścia.

Zabrał się na nowo do jedzenia, ale jadł już wolniej, nie spieszyło mu się. Krew uderzała mu w skroniach, skóra paliła na całem ciele.

Nagle usłyszał z dali dźwięk dzwonów. Widocznie msza się skończyła. Randel podniósł się mniej z obawy, niż z instynktownej ostrożności, schował resztę chleba do jednej kieszeni, flaszkę z wódką do drugiej i wyskoczywszy cichutko przez okno, wyjrzał na ulicę.

Było jeszcze całkiem pusta. Randel zaczął biec szybko, lecz z gościńca skręcił przez pole do lasu, który widniał z dala.

Czuł się odświeżony, silny, wesoły i zadowolony z tego co uczynił. Dotarłszy do lasu Randel wyjął flaszkę z kieszeni i zaczął pić na nowo. W głowie mu się mąciło, ale nie ustawał w drodze, lecz szedł dalej, pośpiewując sobie:

Szli sobie tak oboje
Szukając pustych dróg
W ów czas, kiedy pod lasem
Czerwony kwitnie głóg.

Nagle w wąwozie leśnym ujrzał z daleka zbliżającą się ku niemu młodą, krzepką dziewuchę, która widocznie szła do wsi. W rękach miała dwa wiaderka zapełnione mlekiem.

Przystanął i ukrywszy się za drzewem wpatrywał się w nią pałającemi oczyma.

Ale dziewczyna go dostrzegła i śmiejąc się, zapytała głośno:

— Czy to wyście tak pięknie śpiewali?

Nie odpowiedział nic, tylko przyskoczył do niej.

— O Jezu! Jakem się przestraszyła! — zawołała dziewczyna.

Ale Randel nie słyszał nic. Był pijany, oszalały, podniecony silniejszym jeszcze popędem niż głód, bo niepohamowaną namiętnością człowieka, który jest młody, gorący i pełen ochoty do życia.

Dziewczyna cofnęła się. Przeraziły ją jego oczy, półotwarte usta, zaciśnięte pięści.

Chwycił ją za ramiona i nie rzekłszy ani słowa, obalił na ziemię.

Dziewczyna opuściła z rąk wiadra, które potoczyły się z głośnym brzękiem, przyczem mleko się wylało. Zaczęła wołać o pomoc, ale spostrzegłszy się, że wołanie w tej samotności na nic się nie zda, dała za wygraną. Nie była nawet oburzona; przecie chłopiec był piękny, silny, tylko trochę zbyt porywczy...

Gdy się potem dźwignęła, ogarnęła ją wściekłość z powodu wylanego mleka. I szybko zdjęła but z nogi, zamierzając się na człowieka za to, że jej taką szkodę wyrządził.

Randel nie rozumiejąc przyczyny tego ataku, przerażony zarazem tem, co uczynił, rzucił się do ucieczki, podczas gdy dziewczyna obrzuciła go kamieniami, z których niejeden trafił go w plecy.

Biegł długo, długo, aż mu nogi zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Myśli mu się mąciły, zapomniał o wszystkiem, co było.

Usiadł na pniu drzewa i po pięciu minutach zasnął jak zabity.

Silne uderzenie obudziło go. Gdy otworzył oczy, ujrzał dwa hełmy, pochylone nad sobą. Ci sami żandarmi, którzy mu towarzyszyli rano, wiązali mu teraz ręce.

— Zaraz sobie pomyślałem, że cię jeszcze dostanę — mówił żandarm szyderczo.

Randel wstał, nie mówiąc ani słowa. Teraz jest już ich łupem, teraz dostał się już w ręce tych łowców ludzi, którzy go już z pod swej opieki nie wypuszczą.

— Marsz! — zakomenderował żandarm.

Poszli. Nadchodził wieczór. Ciężki, mglisty zmierzch jesienny obejmował ziemię. W pół godziny dotarli do wsi.

Wszystkie drzwi stały otworem, wszyscy już wiedzieli, co się stało. Kobiety i chłopi chcieli zobaczyć przechodzącego zbrodniarza. Jakby każdy z nich został okradziony, jakby każdy zgwałcony, cisnęli się wszyscy, aby go obrzucić obelgami, aby go opluć.

Wściekłe wycie towarzyszyło mu od pierwszego domu aż do urzędu gminnego, gdzie czekał już naczelnik gminy.

Gdy go zobaczył zawołał:

— A mój bratku, jesteśmy tu znowu!

I aż ręce sobie zatarł z zadowolenia.

Powtórzył raz jeszcze:

— Jesteś tu! Odrazu to wiedziałem, odrazu, jak go tylko zobaczyłem na drodze.

A potem ze zdwojoną radością:

O, ty świnio, ty obrzydliwa świnio, teraz dostaniesz pewnych dwadzieścia lat!...

—:::—

„Mądra“ kalkulacja.

Dlaczego w Polsce nie ma zniżek kolejowych?

Dyrekcje kolejowe b. zaboru austrjackiego udzielały 50 proc. zniżek kolejowych tym wszystkim, którzy mogli się wykazać świadectwem niezamożności — wydanem przez władze polityczne (starostwo lub magistrat lwowski i krakowski). Dzięki tym ulgom ruch na kolejach był olbrzymi, a dochód dla kolei niezgorszy.

Teraz z ulg kolejowych mogą korzystać tylko urzędnicy państwowi na podstawie swych legitymacji, oraz młodzież wyższych uczelni i szkolna i to tylko w okresie świątecznym i podczas wakacji. Ponadto wycieczki zbiorowe, w ilości najmniej 50 osób mogą od czasu do czasu otrzymywać zniżki kolejowe.

Dyrekcje kolejowe, wypełniając nakazy „wyższe“, nie mają prawa wydawania jakichkolwiek minimalnych choćby zniżek i dlatego szeroka ludność wogóle nie korzysta z tego znakomitego środka komunikacji, jakim jest kolej, bo nie może sobie na ten zbytek pozwolić.

Kto kiedykolwiek jeździł koleją wzdłuż obszarów wschodnich, lub nawet ze Lwowa przez Lublin do Warszawy, mógł skonstatować, o ile podróż odbywała się we dnie, że wagony są puste, że dziesiątki kilometrów przejeżdża się bez towarzyszy podróży, bo ludzie z powodu wysokich cen biletów wybierają się w podróż tylko w razie ostatecznej potrzeby.

W wielu państwach Europy obowiązują ulgi kolejowe, obejmujące wszystkich, którzy się wykażą świadectwem niezamożności W Polsce widać zamożność jest powszechna skoro zniżek nie udziela się nikomu i pod żadnym warunkiem.

Koleje powinny być przedsiębiorstwem samowystarczalnem, z uwzględnieniem jednak swego właściwego celu, jakiemu służyć powinny, to jest *użyteczności publicznej*. Jeżeli jednak szeroki ogół korzystać z nich nie może, *przestają one odpowiadać swemu celowi*.

Opowiem drastyczny przykład. Pewien student bez środków do życia, zagrożony suchotami, miał wyjechać do Zakopanego, gdzie miał zapewnione leczenie i utrzymanie zupełne bezpłatne. Chodziło tylko o kolej. Przyjaciele musieli zebrać wśród siebie kilkadziesiąt złotych, aby ten ciężki haracz opłacić, bo inaczej młody ten człowiek nie mógłby był leczyć się w Zakopanem.

Dochody kolei państwowych powiększyłyby się niewątpliwie znacznie, gdyby wprowadzony został system zniżek dla sfer niepo siadających, niepotrzebnie u nas zarzucony. Bo prócz tych, co jeżdżą kolejami obecnie, jeździliby także tacy, co nosa za rogatki swego miasta czy wsi niewystawiają, bo ich nie stać na zbytek podróżowania koleją.

W dzisiejszym stanie rzeczy uwagi na ten temat są grochem rzucanym o ścianę. Kiedyś się to jednak zmienić będzie musiało, bo przedsiębiorstwa państwowe mają służyć powszechności i liczyć się z warunkami życia szerokich mas. Reprezentanci klasy robotniczej będą musieli tę sprawę ująć w swoje ręce.

Z.

—:::—

O wyjęcie wojny z pod prawa.

Koncepcja amerykańsko - francuska.

BERLIN, 9 stycznia. (Pat.). Prasa całego świata żywo omawia toczące się w ostatnich czasach pertraktacje pomiędzy rządem francuskim a rządem Stanów Zjedn. Ameryki Północnej w sprawie paktu potępiającego wojnę. Początkowa koncepcja, zawarta w traktacie wieczystego pokoju pomiędzy ostatniemi dwoma państwami, została ostatnio rozszerzona w tym sensie, że do paktu, który zawierać ma wyjęcie wojny z pod prawa, będą mogły przystąpić wszystkie państwa. — Dzisiejsza prasa francuska omawia odpowiedź, jaką udzielił Briand na ostatnią propozycję Stanów Zjedn.. Wobec projektu rozszerzenia paktu na wszystkie inne narody, Briand zaleca zastosowanie wyjęcia z pod prawa jedynie do wojny napastniczej.

Opinja socjalisty niemieckiego Breitscheida.

BERLIN, 9 stycznia. (Pat.). Poseł socjalistyczny do Reichstagu Breitscheid w odpowiedzi na zapytanie ze strony redakcji dziennika amerykańskiego New. York Herald, ogłasza list, precyzujący stanowisko jego w sprawie projektu francusko-amerykańskiego paktu potępiającego wojnę. — P. Breitscheid oświadcza, iż wszyscy zwolennicy pokoju światowego powitać muszą z radością samą myśl uroczystej deklaracji 2-ch narodów, występujących przeciw wojnie. — Nie wolno jednak zapominać, że wszelkie tego rodzaju zobowiązania ogólne

poparte być muszą ustawami i rozporządzeniami wykonawczemi,

dzięki którym dopiero deklaracja taka uzyskać może wartość w praktyce. Pacyfikacja świata zależy bowiem nietylko od samej dobrej woli, musi ona być również poparta techniczną organizacją pokoju. Do urzeczywistnienia tego celu trzeba,

aby wszystkie mocarstwa przystąpiły do instytucji,

której zadaniem byłoby likwidowanie wszystkich bez wyjątku konfliktów przez zastosowanie postępowania rozjemczego. Koniecznem jest stworzenie instancji uprawnionej do wydawania wiążących orzeczeń, w każdym wypadku, kiedy różnice stanowisk w polityce międzynarodowej nie mogłyby być usunięte w drodze rokowań dyplomatycznych. Spory o charakterze politycznym musiałyby być traktowane równorzędnie ze sprawami prawniczemi. Pakt Ligi Narodów oraz większość istniejących paktów rozjemczych nie odpowiada zdaniem posła Breitscheida tym warunkom. Ale również projekt Brianda oraz projekt szczególny Kelloga nie mogłyby usunąć istniejących luk. Najodpowiedniejszą drogą, wiodącą do pacyfikacji powszechnej, jest — jak oświadcza poseł Breitscheid — dalsza praca nad rozbudową przepisów, zawartych w statucie Ligi Narodów, przy równoczesnem wytężeniu wysiłków w kierunku stworzenia takiej platformy, któraby Stanom Zjedn. umożliwiła przyłączenie się do akcji wówczas, gdyby nie chciały wstąpić do Ligi Narodów.

—:::—

OSZUSTWA PRZY DOSTAWACH WOJSKOW.

WARSZAWA, 9. 1. (AW). Przy dostawach wojskowych odkryto tu nowe oszustwo. Stwierdzono, że zakłady przemysłowe „Dolna“ w Rawie Mazowieckiej, które dostarczały do wojskowej intendantury rejonowej w Skierniewicach mąkę mieszały do transportów otręby. Śledztwo prowadzi urząd prokuratorski.

—:::—

WYJAZD BOYA-ŻELEŃSKIEGO DO FRANCJI.

WARSZAWA, 9. 1. (Pat). P. Boy-Żeleński, zaproszony ponownie przez Towarzystwo przyjaciół Polski, wyjeżdża w poniedziałek o godz. 20 do Francji. Wygłosi on odczyty w tych ważniejszych ośrodkach prowincjonalnych, których nie zdążył objechać w czasie swego pierwszego tournée odczytowego.

—:::—

Przegląd prasy.

NOWY DZIWOLĄG WYBORCZY.

Żyjemy już na dobre pod znakiem wyborow. Gorączka wyborcza ogarnęła wszystkie obozy, stające do urny. Codziennie prawie pojawiają się różne odezwy i wezwania. Największą pod tym względem ruchliwość wykazują sfery, skupiające się dookoła sanacji, obejmującej ugrupowania od „radykałów“ do latyfundystów.

Znamienne jest, iż wszystkie dotychczasowe odezwy występują pod firmą „sfer gospodarczych“. Ostatnio na terenie Wielkopolski powstała „Katolicko - narodowa Unja gospodarcza“, reprezentująca grupy konserwatywne i związki mieszczańskie. Ten nowy dziwoląg staje do wyborów z hasłem współpracy z rządem.

W odezwie wydanej przez tą „unję“ znajdujemy następujące postulaty stanowiące program „gospodarczy“:

1) Wzmocnienia wpływu zasad Kościoła katolickiego na życie państwowe i społeczne w Polsce; 2) zmiany konstytucji celem umocnienia władzy wykonawczej i uzdrowienia parlamentu przez racjonalną reformę podstaw wyborczych; 3) zapewnienia poszanowania praw własności i wierzytelności, jako podstawy porządku społecznego i dobrobytu każdego narodu; 4) poparcia i opieki dla rozwoju życia gospodarczego we wszystkich jego dziedzinach, z należnem uwzględnieniem rolnictwa; 5) zapewnienie swobody w pracy opartej na solidarności interesów przedsiębiorców i pracowników; 6) reformy ustawodawstwa społecznego w kierunku lepszego zużytkowania środków na ten cel płynących; 7) utrzymania i podniesienia polskości miast przez wydatną i rozumną opiekę nad interesami stanu średniego (rzemiosła, handlu, przemysłu i t. d.).

WYBORY STAROŚCIŃSKIE.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o dziwnych metodach stosowanych przez różnych starostów wobec organizacyj prowincjonalnych P. P. S. Panowie ci starają się skłonić wyborców ze sfer robotniczych do głosowania na listę „rządową“, co koliduje z konstytucją i daleko przekracza kompetencje władz administracyjnych.

W związku z tą sprawą „Robotnik“ pisze:

Przedstawiciele władz grożą poszczególnym działaczom politycznym i społecznym, obiecując im różne rzeczy, używają i takich „środków“, jak zapowiedzi podziału kredytów dla drobnego rolnictwa i t. p. Starostowie organizują zebrania i „sojusze“ wyborcze; stanęło przed nami widmo „kandydatur oficjalnych“, znienawidzonych we Francji za czasów Napoleona III.

Przewrót majowy dokonany został w imię hasła: „zbyt wiele jest w Polsce nieprawości“. Mesy uwierzyły podówczas temu hasłu, uwierzyły z zapałem, bezinteresownie. Czyż to, o czym piszemy, nie jest „nieprawością“ straszliwą, zatruwającą sumienie całego pokolenia?

Wybory — „robione“ przez administrację, wybory w stylu Badeniego, wybory, podczas których starosta przestaje być przedstawicielem Państwa, a staje się przedstawicielem partji, chociażby nawet „rządowej“ — to nie tylko cios śmiertelny w samo serce demokracji, to zarazem szkoda niepowetowana dla poczucia państwowego w społeczeństwie, to wychowywanie — zamiast świadomych obywateli — niewolników, tchórzów i ludzi skorumpowanych.

NOWA ODEZWA OBWIEPOLU.

W Poznańskiem zawiązał się „Narodowy komitet wyborczy katolicki i ludowy“, pod którą to firmą występuje Obwiepol p. Dmowskiego. Komitet ten ogłosił odezwę, podpisaną przez 109 osób należących do obozu narodowo-demokratycznego a opierającą się o list pasterski episkopatu polskiego.

Odezwa tego komitetu w zasadzie nie różni się niczem od poprzednio przytoczonej odezwy „Unji gospodarczej“:

M. in. w odezwie tej czytamy:

Nie wierzcie żadnym obietnicom tych, którzy rozdzielają względy gospodarcze od względów narodowych. Nie dajcie się zwabić na programy klasowe, które wiodą do rozkładu narodu na zwalczające się warstwy społeczne i stańcie w obronie jedności ducha, któremu zagraża samowola oparta na przemocy wschodniego teroru.

Polska dąży do utrwalenia pokoju.

Mowa min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 9. 1. (Pat.). Dziś odbył się w Resursie Kupieckiej doroczny bankiet Towarzystwa badania zagadnień międzynarodowych.

Po przemówieniu prezesa Rady Tow. prof. Kucharzewskiego, zabrał głos minister spraw zagran. *Zaleski*, wygłaszając przemówienie, w którem powiedział między innymi:

ZADANIA I CELE POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

W ciągu ubiegłego roku dyplomacja polska dążyła z jednej strony do utrwalenia międzynarodowego stanowiska Polski, — z drugiej zaś strony do zapewnienia pokoju. W przeciwieństwie do wielu lat poprzednich w których nasze stosunki wewnętrzno-polityczne napełniały troską naszych dyplomatów, rok ubiegły odznaczał się tem, że w czasie jego trwania stan wewnętrzno-polityczny i stan gospodarczy oraz finansowy państwa polskiego w znacznym stopniu

UŁATWIAŁ CAŁY SZEREG NASZYCH ZADAŃ I POSUNIĘĆ NA TERENIE POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ.

Gdyby chodziło o ogólną charakterystykę naszych w tym okresie poczynań, to powiem bez wahania, że rok 1927 był rokiem konsekwentnych wysiłków do zapewnienia naszemu państwu trwałego pokoju.

Pragnę celem illustracji przytoczyć tu kilka faktów, czy spraw, które za pewnego rodzaju miarę polityki zagranicznej służyć panom będą mogły.

STOSUNEK POLSKI DO LIGI NARODÓW.

Z dziedziny stosunku Polski do Ligi Narodów minister przytoczył wniosek Polski **potępiający wojnę**. Wniosek ten wywołał niezliczone wprost komentarze co do znaczenia wartości i celów. Źródłem naszej akcji wrześniowej było pragnienie rządu zepchnięcia sprawy organizacji bezpieczeństwa z tego martwego punktu, na którym się ona wówczas znajdowała, była chęć uczynienia choćby nieznacznego kroku naprzód w kierunku

ORGANIZACJI POKOJU MIĘDZY NARODAMI.

Mam wrażenie, żeśmy cel powyższy w znacznej mierze **osiągnęli**.

KONFLIKT POLSKO - LITEWSKI.

Drugim momentem naszej działalności na terenie Genewy było

ZAPOCZĄTKOWANIE ZAŁATWIENIA KONFLIKTU POLSKO - LITEWSKIEGO.

Mogę pozwolić sobie na ograniczenie się do stwierdzenia, żeśmy wynieśli z Genewy to, czośmy **otrzymać się spodziewali**, że rezultat ten uważam za poważny krok naprzód w rozwoju stosunków polsko - litewskich i mam nadzieję, iż za tym pierwszym krokiem nastąpią inne dalsze.

Niebezpieczeństwo możliwej konflagracji wojennej **zostało usunięte**. Mam nadzieję, że ono więcej się nie powtórzy. Być może, że któryś z panów przypomnie mi liczne wywiady ogłoszone przez premiera, lit., które zdają się wskazywać na intencje rządu litewskiego, które nie powinny optymistycznie usposabiać nas co do możliwości dalszego rozwoju stosunków polsko- lit.

Otóż proszę panów dochodzę do przekonania, po dość uważnem przejrzeniu enuncjacji rządu lit. że jeśli z nich odejmiemy wszystko to, co należałoby położyć na karb kłopotów wewnętrzno- polit. tego rządu, zdjąwszy to wszystko powtarzam, znajdziemy tam jeszcze pewne ustępy, które wskazują, na

POWAŻNY PRZEŁOM

który w sposobie myślenia czynników rządowych litewskich nastąpił. Zdajemy sobie naturalnie sprawę i zdawaliśmy ją sobie w chwili, gdy zdecydowaliśmy się na tę, a nie inną w stosunku do Litwy politykę że droga obrana przez nas jest drogą mozolną i powolną. Niepodobna zmienić psychologji narodu z dnia na dzień. Długie lata propagandy antypolskiej i szczucia na Polskę, w psychice narodu lit. nie mogły przejść bez śladu. Toteż wierzymy, iż czasu trzeba na to, by wykorzenić tę błędną o nas i naszych intencjach przekonania, które wpojono w duszę ludu lit.

Wierzymy jednak, że z czasem lud ten przekona się o **szczerości naszych względem niego zamiarów**.

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE.

Trzeci przykład dotyczy stosunków polsko-niem. W zeszłym roku mówiłem, że pod stawowem dążeniem wszystkich kierujących polityków polskich jest dążenie do

UTRWALENIA JAK NAJLEPSZYCH STOSUNKÓW SĄSIEDZKICH Z NIEMCAMI;

z wielorakich względów, ze względów zaś ekonom. w pierwszym rzędzie leży to w interesie zarówno Polski jak i Niemiec.

Z zadowoleniem stwierdzić muszę, że w ciągu roku ub. ze strony niemieckiej polityki zagran. widzieliśmy sporo dowodów

DOBREJ WOLI.

Mam wrażenie, że obu stronom wysiłki te przyniosły już pewien wynik. Wspomnę choćby szereg

POROZUMIEŃ I UKŁADÓW,

któreśmy z naszymi sąsiadami zawarli, np. układ w sprawie emigracji, porozumienie w sprawie nowych metod, czy też nowych podstaw, na których oparliśmy wznowienie rokowań handlowych, układ drzewny i t. d.

Chciałem podkreślić dwa momenty rozwoju stosunków między Niemcami i Polską. Pierwszy z tych momentów, to zaczynająca zarysowywać się na gruncie genewskim między Polską i Niemcami

KOLABORACJA NA TLE DĄŻEŃ DO UMOCNIENIA PODSTAW POKOJU POWSZECHNEGO,

drugi, to widoczna już ewolucja w poglądach znacznej części opinji publicznej niem. na Polskę. Stwierdzam, że w jednej i drugiej sprawie stanowisko zajęte przez delegację niemiecką przyniosło pożądane przez wszystkich wyniki.

SPORY POLSKO - GDAŃSKIE.

Co się tyczy spraw gdańskich, to rozwój ich w roku przyszłym, o ile oczywiście postępy nasze w dziedzinie gospod.-finans. będą trwały, wydaje się zapowiadać raczej pomyślnie i mam nadzieję, że w przyszłości Rada Ligi Nar. znacznie mniej, niż dotychczas będzie miała powodu z rozstrzyganiem różnych drobiazgowych sporów polsko-gdańskich.

STOSUNKI POLSKO- SOWIECKIE.

Pozwolą mi Panowie, że do pokojowej działalności naszej dyplomacji w ciągu ub. roku dodam jeszcze jedną, dość jaskrawą zresztą ilustrację. Przypominają sobie Panowie incydent dyplomatyczny polsko - sowiecki, spowodowany tragiczną śmiercią posła Wojkowa w Warszawie. Przez chwilę wydawało się, że wojna sow.-polska wisi na włosku. Przyznam się Panom, że nigdy, ani na chwilę obaw tych nie żywiłem. Stanowisko nasze w sprawie tego incydentu uniemożliwiło na przyszłość jedną rzecz, uniemożliwiło ono rozsiewanie powtarzających się perjodycznie kłamliwych wiadomości o rzekomych agresywnych zamiarach naszych w stosunku do Związku Sowietów. Dziś już w to nikt nie wierzy.

Chciałbym z naciskiem podkreślić, że rząd polski rad byłby niezmiernie, gdyby rząd sowiecki zechciał zrewidować dotychczasowe swojje stanowisko w sprawie paktu o nieagresji z Polską. Jak Panom zapewne wiadomo, rokowania te utknęły skutkiem niemożności dojścia do porozumienia głównie w dwóch punktach:

1) Rząd sow. nie chce się zgodzić na wprowadzenie do traktatu klauzuli przewidującej arbitrażu w wypadku sporu, czy konfliktu między obu państwami, motywując to niemożliwością teoretyczną nawet wynalezienia, bezstronnego w stosunku do Związku Sow. arbitra.

2) Rząd sow. nie chce uznać słuszności postulatu naszego, by zanim podpisany zostanie pakt o nieagresji, analogiczne pakty podpisane zostały z państwami bałtyckimi, motywując swoje stanowiwisko rzekomymi dążeniami Polski, przejawiającymi się jakoby w powyższym postulacie do rozciągnięcia protektoratu Polski nad tymi krajami.

Mam wrażenie, że argumenty te **nie mogą nikogo przekonać**. Pakt o nieagresji, bez przewidzianego w nim arbitrażu posiadałby w mojem przekonaniu znaczenie w najlepszym razie jedynie moralne, nie wprowadzałby bowiem żadnych możliwości praktycznego załatwienia spraw, które nie dają się załatwić na normalnej drodze dyplomatycznej.

Ukonstytuowanie się państ. komisji wyborczej.

WARSZAWA. 9. stycznia. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie państw. kom. wyborczej pod przew. generalnego komisarza wyb. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych uprawnionych do uczestnictwa w pracach państwowej komisji wyborczej. Po ukonstytuowaniu się komisji, generalny komisarz wyborczy złożył sprawozdanie o przebiegu dotychczasowych czynności, poczem poddał rozważaniu komisji szereg zagadnień prawnych dotyczących stosowania niektórych przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu budzących wątpliwości lub wywołujących rozbieżną praktykę w komisjach wyborczych okręgowych i obwodowych. Następne posiedzenie komisji odbędzie się po 24. stycznia, t. j. po ostatecznym terminie wyznaczonym do zgłaszania list kandydatów.

—:::—

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z ks. Radziwiłłem.

WILNO, 9. 1. (AW). „Słowo" wileńskie donosi, że w sobotę 7. bm. marsz. Piłsudski przyjął w Belwederze ks. Janusza Radziwiłła na dłuższej konwerencji. Tematem rozmów była sprawa udziału konserwatystów w listach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i skład personalny list wysuniętych w okręgach.

—:::—

Fiasko hasła bloku mniejszości nar.

WILNO, 9. 1. (AW). Wśród różnych ugrupowań społeczno-politycznych mniejszości narodowych daje się zauważyć dalsze pogłębianie rozdźwięków wobec koncepcji bloku mniejszości narodowych. Obecnie toczą się pertraktacje między staroobrzędowcami a Rosjanami, na temat stworzenia nowego bloku mniejszości narodowych złożonego z ugropowań pozytywnie ustosunkowujących się do państwowości polskiej. To samo daje się również zauważyć wśród Żydów.

—:::—

Napad na prezydenta Nikaraguy.

PARYŻ. 9. stycznia. (A. W.) „Chicago Tribune" donosi z Managuy, że 8. b. m. 30 uzbrojonych ludzi napadło na samochód prez. Nikaraguy Diaza, w zamiarze zabicia prezydenta. Szofer prowadzący auto zorjentował się w sytuacji i począł pędzić z szaloną szybkością uniemożliwiając napastnikom wykonanie zamachu.

—:::—

NOWY PREZYDENT DĄBROWY GÓRN.

WARSZAWA. 9. stycznia. (tel. wł.) Dnia 7. b. m. socjalistyczna rada m. w Dąbrowie górn. powołała na prezydenta miasta tow. Zygmunta Ciepląka, dotychczasowego wiceprez.

—:::—

UWOLNIENIE B. POS. DZIDUCHA.

WARSZAWA. 9. stycznia. (tel. wł.) B. pos. Jan Dziduch aresztowany ub. r. pod zarzutem, iż na wiecu w kwietniu 1926 r. w Rudniku nad Sanem dopuścił się zdrady stanu, został przez sąd wypuszczony na wolność.

—:::—

WYBORY DO RADY M. W RAWIE MAZOW.

WARSZAWA, 9. 1. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się wybory do rady m. w Rawie Mazowieckiej **P. P. S. otrzymała 5 mandatów**, Poalej sjon (prawica) 2 m., Sjoniści 4 m., ortodoksi 2 m., Piast 6 m., rzemieślnicy 3 m., Partja Pracy 2 m.

—:::—

DALSZE RUGI W PARTJI KOMUN.

MOSKWA, 9. 1. (AW). Moskiewska Partja Komun. powzięła nową uchwałę wykluczającą 8 działaczy partyjnych za stosunki łączące ich z dewiacją secesją komunistyczną Niemiec. oraz za wysłanie tajnych dokumentów partyjnych zagranicę.

Robotnicy! Od poniedziałku 2-go stycznia, przez przeciąg 2 tygodni, t. j. do 16-go stycznia, wyłożone są codziennie, w lokalach reklamacyjnych, ogłoszonych na afiszach wyborczych, **listy wyborców do przeglądu** od godz. 2—8 wiecz.

Korzystajcie z Waszych praw! Sprawdzajcie, czy nazwiska Wasze są umieszczone na listach bez błędu! — Wszelkich porad w tych sprawach zasięgajcie w Sekretarjacie P. P. S. Lwów, ul. Sykstuska 21, Redacja „Dziennika Ludowego“ od godz. 12—2 i od 5—7.

Dziecko przed sądem.

WARSZAWA. Onegdaj odbył się urządzony staraniem komisji propagandy Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom odczyt zbiorowy, poświęcony zagadnieniu walki z przestępstwami, popełnianemi przez dzieci.

P. Aleksander Lednicki w przemówieniu wstępnem zobrazował grozę zaniedbania przez społeczeństwo swego obowiązku opiekowania się dziećmi opuszczonemi, grozę, której wymownym objawem jest fakt, iż ze 108 tysięcy przedstępstw (w b. zaborze rosyjskim), zarejestrowanych w latach 1921 i 1923 aż 31'8 proc. przestępstw popełnione było przez dzieci.

Prezes Sądu Najwyższego Aleksander Mogilnicki stwierdził, że pierwszą przyczyną popychającą dziecko do kradzieży jest głód, że dzieci popełniające przestępstwa, są to dzieci opuszczone, zaniedbane, krzywdzone lub niemoralne; — trzeba je leczyć, nie karać. Kierowniczka szkoły dla moralnie zaniedbanych p. Natalja Hanowa stwierdziła, iż dzieci moralnie zaniedbane traktowane są przez otoczenie brutalnie i że najlepszym dla nich środkiem wychowawczym jest dać im trochę radości, której nie zaznały.

Naczelny lekarz szpitala w Tworkach dr. Witołd Łuniewski był zdania, iż w każdym wypadku przestępstwa popełnionego przez dziecko należy wzywać lekarza i doszukiwać się przyczyn patologicznych.

Dyrektor Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej p. Marja Grzegorzewska oblicza, że zaledwie 13 proc. dzieci moralnie zaniedbanych w Polsce korzysta z opieki wychowawczej, która zresztą i zagranicą wiele zostawia do życzenia. Dziecku moralnie zaniedbanemu należy dać warunki, zapewniające mu opiekę i rozwój kulturalny, zastąpić mu dom rodzinny.

Sędzia Sądu Najwyższego Emil Stanisław Rappaport podkreślił, iż nie widzimy w Polsce tego zainteresowania sprawą walki z tzw. przestępczością dzieci, jakie obserwujemy zagranicą i że sprawą paląca jest wynalezienie poważnych środków na tworzenie zakładów opiekuńczych dla tych dzieci. W tym względzie powinny przyjść społeczeństwu z pomocą czynniki rządowe.

W zakończeniu p. Lednicki w gorących słowach wezwał zebranych, aby czynnie krzewili hasło zbiorowego wychowania dzieci zaniedbanych.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Mówią, że...

Kiedy przewodniczący Niezalez. Partji Chłopskiej zwołał wiec informacyjny w celu ustalenia kandydatur wyborczych, zapadła na tym wiecu uchwała, aby poszczególni członkowie stronnictwa opodatkowali się po złotym od morga na cele agitacji wyborczej.

Przewodniczący odezwał się w ten, mniej więcej sposób, do zebranych:

— Słuchajcie chłopy! Wróg zagraża nam ze wszystkich stron. Jak się nie będziemy trzymać kupy, to z wyborów wyjdą witosowcy i bojkowcy, co nam koniecznie bokiem wyleźć musi. Nie dajta się chłopy! My sobie przez panów więcej na głowy robić nie damy, bo od tego mamy gęby! Każdy chłop powinien wiedzieć, że ma głosować na stronnictwo Niezależnej Partji Chłopskiej i na cele wyborcze się opodatkować! Żądamy od was po złotym od morga i wierzyć chcemy, że honor chłopski, poczucie solidarności do naszej partji i wyrobienie polityczne, każą wam złożyć na ołtarzu naszej sprawy daninę. Zrozumieliśta, chłopy?...

Po tej oracji podchodzi do stołu przewodniczącego, kum Bartłomiej Gnida i skrobiąc się z zakłopotaniem za uchem, mówi:

— Niby rychtyk gadacie kumie, że trza się opodatkować na wybory, bo to wedle tego naszego honoru chłopskiego, ale czy nie możnaby tak zamiast po złotym od morga dawać, odsiedzieć to w hareście?..

Stem.

Kawa, herbata...

Od szeregu tygodni widnieją za szybami sklepowemi owocarń lwowskich napisy: „Kawa herbata“.

Ktoś niewtajemniczony sądziłby, że owocarnie lwowskie otrzymały pozwolenie sprzedawania także i wymienionych towarów kolonialnych i o tem przy pomocy kartek na szybach publiczność uwiadamiają.

W rzeczywistości dwa te wymowne słowa są **parawanem**, osłaniającym arcychytrych właścicieli przed karami za przedłużanie wbrew ustawie o czasie zamykania sklepów.

Według ustawy i ustalonych we Lwowie godzin wszystkie sklepy mają być zamknięte o godz. 7 wieczór; owocarnie z pod tego rygoru się wyłamały i dzięki tabliczkom z dwoma wspomnianemi wyrazami są czynne do godz. 10 wieczór.

W sklepach tych ciasnych, przeważnie brudnych, zapełnionych worami różnych towarów dla formy, dla zmylenia czujności policji ustawiono jeden lub dwa stoliki pod pozorem, że wydaje się tam, jak w cukierniach, lub mleczarniach kawę i herbatę. W rzeczywistości w tych przedłużonych godzinach wieczornych sprzedaje się tam różne bakalje, czekolady, cukry, a najmniej kawy, herbaty czy owoców, których w zimie i tak niema.

Niewiadomo nam, na czyje zarządzenie owocarnie otrzymały pozwolenie przedłużonego czasu w handlu, w każdym razie stwierdzić trzeba, że wynika z tego nietylko wielka szkoda dla wszystkich kategorji pokrewnych przedsiębiorstw, które nie mają tytułu do zaopatrzenia się w tabliczkę: „kawa, herbata“ **zabezpieczającą przed karami** ale jest ta przedewszystkiem **łamanie ustawy** o dziesięciogodzinnej a więc i tak przedłużonej pracy w handlach.

Znana powieściopisarka Gabrjela Zapolska wyraziła się kiedyś nie bez goryczy, że odpoczynek niedzielny polega na tem, że w niedzielę można otrzymać to samo z tyłu, co przez sześć dni w tygodniu otrzymuje się z frontu...

Czy szachrajstwa owocarń nie są ilustracja tego, co powiedziała Zapolska?

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę, że dawniej nie tak łatwo można było otrzymać pozwolenie na prowadzenie mleczarni czy cukierni. Koncesję otrzymywał fachowiec po dopełnieniu tak nieodzownych warunków, jak odpowiedni lokal, hygjeniczne urządzenie wewnętrzne itp. Bez oceny odpowiednich czynników sanitarnych niktby się nie był nawet ośmielił otwierać takiego przedsiębiorstwa. A teraz najbrudniejsze nory awansowały na „lokale cukierniane“.

Minister Składkowski z taką energją i przekonaniem tępiący brud, powinien z dwóch przyczyn zainteresować się tą „kawą i herbatą“. Raz ze względów hygjenicznych a powtóre z uwagi na ustawę, której **omijanie** odbywa się dzięki dziwacznym koncesjom, udzielanym przez jakieś urzędy.

A.

—::::—

Zjazd drobnomieszczaństwa.

WARSZAWA. 9. 1. (Pat.). Dnia 8 bm. odbył się tu zjazd Zjednoczenia stanu średniego Rzplitej Polskiej. Ogółem uczestniczyło w zjeździe z górą 1.000 osób. Zjazd przyjął jednomyślnie deklarację programową stanu średniego, która między innemi uznaje konieczność jaknajszybszej ideowej i rzeczowej współpracy stanu średniego z rządem Marszałka Piłsudskiego, stojąc na gruncie potrzeby ustawowego umocnienia władzy rządu, rozgraniczenia uprawnień władz ustawodawczych od wykonawczych i oparcia programu polityki państwowej w pierwszym rzędzie na gospodarczem podniesieniu kraju.

Z sali koncertowej.

LEON OBORIN.

Debiutujący u nas laureat warszawskiego konkursu chopinowskiego, Leon Oborin, był w tym sezonie drugim już wykonawcą utworów Chopina po Rubinsteinie. Bardzo ciekawą byłaby paralela między Rubinsteinem a Oborinem, ale dopiero za lat parę, albowiem teraz wszelkie minusy w grze Oborina należy złożyć na karb jego bardzo młodego wieku; dziś stoi Rubinstein oczywiście wyżej.

Na pierwszy plan wysuwa się u niego niezwykle perlista technika, umożliwiająca wydobycie bardzo pięknych i subtelnych efektów. Zarówno piana, jak też przedewszystkiem forta odznaczały się pięknem i szlachetnem uderzeniem; sam układ ręki był wzorowy. Nie było może jeszcze całej głębi liryzmu, jaką można z dzieł Chopina wydobyć, nie było może w niektórych miejscach wyczucia potęgi genjusza (pomimo tego, że na przykład ostatnia część sonety była wykonana znakomicie), ale też tych wszystkich rzeczy można się za parę lat spodziewać wraz z dojrzewaniem duchowem artysty. Publiczność ze swej strony przyjmowała koncertanta nadzwyczaj życzliwie, czego dowodem była spora ilość naddatków.

Zastępca.

—:::—

Myśli Napoleona.

W „Kurjerze Porannym“ Boy-Żeleński zamieścił niedawno ciekawą rzecz o zbiorze myśli Napoleona, wydanym przez Balzaka.

Niektóre z tych myśli przytaczamy poniżej:

„Wojny Rewolucji dały szlachectwo całemu narodowi francuskiemu“.

„Niedola jest akuszerką genjuszu“.

„Ambicja władania duszami jest najsilniejszą z namiętności“.

„Zuchwalstwo tyleż razy wygrywa, co przegrywa: szanse są dla niego w życiu równe“.

„Wyższość Mahometa leży w tem, że stworzył religię, obchodząc się bez piekła“.

„Niema ludzi, którzyby się rozumieli lepiej, niż żołnierze i księża“.

„Król musi być jaknajmniej podobny do człowieka“.

„Tron, to tylko deska obita aksamitem“.

„Policja więcej wymyśla, niż odkrywa“.

„Dobry filozof jest lichym obywatelem“.

„Niema możebnych praw wobec pieniądza“.

„Dyplomacja, to policja w paradnym kostjumie“.

„Rewolucja musi się nauczyć nic nie przewidywać“.

—:::—

Żywcem pogrzebana rodzi dziecko w trumnie.

Prasa bukareszteńska donosi o niezwykłym wstrząsającym dramacie:

Młoda Włoszka, Ludwika Parello, robotnica, mieszkała we wsi o 20 kilometrów oddalonej od miasta. Jakiś mężczyzna nadużył jej zaufanie, co nie pozostało bez następstw. Dręczona wstydem i strachem, że matka wypędzi ją z domu, udała się do wiejskiego znachora, który znany był z tego, że udzielał pomocy dziewczętom w podobnych wypadkach. Natychmiast po zażyciu środka, który dał jej „lekarz" Ludwika musiała się położyć i stan jej do tego stopnia się pogorszył, że nastąpiła agonja, a potem śmierć.

Lekarz przywołany dla stwierdzenia śmierci, skonstatował nabrzmiałość brzucha, spowodowaną tajemniczą chorobą, którą nazwał intoksykacją z powodu złego odżywiania się.

Ale na skutek doniesienia nakazano autopsję. Gdy otwarto trumnę

okrzyk przerażenia wyrwał się z piersi otaczających,

albowiem oczom ich przedstawił się okropny obraz: włożona do trumny w stanie letargu, nie zbudziła się biedaczka i dopiero w samotności grobu otworzyła oczy. Przerażenie i strach jej były tak wielkie, że natychmiast uczuła bole porodowe.

Gdy otwarto trumnę była już martwa,

obok niej leżał trupek noworodka.

Ręce jej były pokąsane, gryzła je w obłędzie strachu i bólu.

Znachora pozostawiono w spokoju, bo autopsja nie dała powodu do skargi i sądowego dochodzenia.

—:::—

Straszliwa eksplozja w Berlinie.

BERLIN. 9. 1. (Pat.). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się na przedmieściu Berlina Dahlem straszliwa katastrofa. Mianowicie w willi będącej własnością dwóch chemików, dra Weigetnera i Stammera, nastąpiła eksplozja, której

ofiarą padło kilku mieszkańców

willi. W willi tej chemicy urządzili wielkie laboratorjum, w którem fabrykowali wszelkiego rodzaju preparaty chemiczne oraz rakiety magnezjowe. Dziś w godzinach rannych Stammer zajęty był w piwnicy, znajdującej się w lewem skrzydle willi, gdzie dokonywał eksperymentów. W tej właśnie chwili z niewyjaśnionych dotąd przyczyn nastąpiła eksplozja, która

wysadziła w powietrze wielką część domu.

Wybuch był tak gwałtowny, że łóżka i meble zostały wyrzucone w górę, poczem zawisły na konarach drzew. Ciało Stammera znaleziono zupełnie poszarpane. Zginęła również pewna młoda dziewczyna, posługująca w willi. Ciężkie rany odniósł portjer domu, jego trzy córki oraz posługacz laboratoryjny i dwie służące. W czasie prac ratowniczych z trudem udało się wydostać z pod gruzów ciało również zabitej żony portjera. Jeden z sublokatorów willi, student uniwersytetu, poprzedniego dnia wyjechał do Berlina, wskutek czego ocalał.

—:::—

Antysemityzm sowiecki.

Niedawno dopiero oficjalna prasa sowiecka stwierdziła wzrost antysemityzmu w Rosji sowieckiej i zastanawiała się nad środkami zapobieżenia mu. Dyskusję tę wywołał wypadek z pewnym terminatorem Beirachem, którego komuniści jego koledzy dosłownie zamęczali, co miało nawet epilog w sądzie. Antysemityzm zakorzenił się nawet, jak pisze „Prawda" wśród młodzieży u t. zw. czerwonych pionierów i komunistycznych grup młodzieży.

Oto np. w gubernji Brjańskiej przed kilku dniami dopiero ukończony został proces przeciw antysemitom, którzy oskarżali **staruszka siedmdziesięcioletniego żyda o mord rytualny** na chłopcu rosyjskim; przytacza się **odezwy, wzywające do pogromów** żydowskich, przeciw którym miejscowe władze komunistyczne nawet nie reagują.

Nawet w dużych miastach objawia się też wrogi nastrój wobec żydów. Pewien młody żyd, dostał pracę u piekarza, po długiem bezrobociu; bojąc się, by go nie zredukowano, prosił o przyjęcie do organizacji zawodowej. Na to otrzymał odpowiedź: Idź do Berdyczowa... Cały szereg skarg czyta się w pismach komunistycznych, jak to wypiera się żydów ze związków zawodowych; jak prześladuje się dzieci żydowskie nawet w szkole; jak rozpędza się zebrania, zrywa przedstawienia a to wszystko nietylko w zapadłych mieścinach, ale w wielkich nawet miastach, gdzie komunizm mógł już głęboko zapuścić korzenie.

—:::—

„Uczenie" ruchu ulicznego.

Na ulicach Berlina rozpoczęła się onegdaj najoryginalniejsza nauka, jaką kiedykolwiek ludzie pobierali. Uczono się należycie „chodzić" po ulicach i omijać niebezpieczeństwa czyhające na przechodniów z powodu olbrzymiego ruchu tramwajów, aut, autobusów itp., szczególnie, gdy przechodzi się z jednej strony jezdni na drugą. O drugiej godzinie popołudniu „nauczyciele" straży ruchu zajęli swoje miejsca. Na wszystkich wielkich, ożywionych ulicach rozpoczęła się nauka dla przechodniów; wskazywano publiczności plakaty, rozrzucano broszury pouczające, zawierające pouczenia, t. zw. 10 przykazań chodzenia ulicą, gdzie i kiedy przechodzić na drugą stronę; co oznaczają lampki sygnałowe itp. „Nauka" konieczna w wielkiem mieście, jeśli chce się zapobiec katastrofom i ulicy nadać fizjonomję porządku i ładu a nie chaotycznego ruchu, stłaczania się i następowania sobie na pięty. A Niemcy robią wszystko gruntownie.

—:::—

Ciężkie kary na komunistycznych dziennikarzy.

PARYŻ. Administrator komunistycznego dziennika „Humanite" oraz jeden z redaktorów stawali onegdaj przed sądem, oskarżeni o umieszczenie w dzienniku w czasie od 31 maja do 5 października szeregu artykułów, w których prokuratorja dopatrzyła się podburzania osób wojskowych do nieposłuszeństwa. Administrator został skazany na 2 lata więzienia, redaktor na 3 miesiące.

—:::—

Bałkan dla ludów bałkańskich.

BIAŁOGRÓD. W czasie dyskusji w komisji spraw zagranicznych nad budżetem spraw zagranicznych sobranja w Białogrodzie, oświadczył minister Marinkowicz:

„Zasadę: Bałkan ludom bałkańskim rozumię tak, jak ją w sposób logiczny jedynie interpretować można:

Ludy bałkańskie powinny same między sobą regulować swoje sprawy, bez niczyjej interwencji. Wszystkie ludy bałkańskie rozporządzają potrzebnemi do obrony tej zasady środkami i wszystkie żywioły zgrupują się dokoła państwa, które potrafi z wytrwałością bronić tej formuły".

—:::—

Kuchnie centralne.

Prowadzenie nawet skromnego gospodarstwa jest kosztowne. W wielkiej kamienicy, w której drogie są najbiedniejsze gospodarstwa. W nędznym, wielkim domu, w którym czasem znajduje się kilkadziesiąt mieszkań i tyleż mieszka partyj, każda posiada swoje własne „ognisko", własną kuchnię. Ileżby oszczędzić można opału i zachodów około zakupna tych wiktuałów, ile pracy koło przygotowania posiłku, gdyby cały ten dom jedną tylko miał kuchnię, na której kilka tylko osób sporządzałoby nieró-wnie lepszy i tańszy obiad!

Takie domy z jedną kuchnią znajdują się już w Ameryce oddawna, a w Wiedniu fungują również, odkąd socjalistyczna większość objęła zarząd miasta i we wszystkich kierunkach życia gminnego usiłuje mieszkańcom dać możliwie wszystko, co postęp techniczny i społeczny osiągnął, a na co jednostki, czy rodziny tylko zamożne pozwolić sobie mogą.

Oto jest np. olbrzymi dom, mieszczący około 180 partyj, z jedną centralną kuchnią. Obsługują ją pomocnice, z których każda ma swój pokoik; każda dwa razy w tygodniu ma pół dnia (w niedzielę i w jeden dzień powszedni) wolny.

Żadna z mieszkanek tego domu nie byłaby w stanie przyjąć służącej. W ten sposób też do pewnego stopnia rozwiązana jest kwestja służących, bezrobocia tychże, gdyż służące często, gdy mowa o takiej wspólnej gospodarce, wyrażają obawę, że utraciłyby pracę, gdyby system taki wziął górę.

Taka wspólna, jedna kuchnia dla kilkudziesięciu gospodyń, które zmuszone są poza gospodarstwem w domu wychowywać dzieci i pracować zawodowo, a nie są w stanie przyjąć sobie pomocnicy, dałaby całemu szeregowi pomocnic pracę, która zgoła inny miałaby charakter. Taka pracownica byłaby funkcjonarjuszką z określonym czasem pracy i samodzielną do pewnego stopnia. Zastępstwa układanoby wspólnie, a i praca w towarzystwie kilku, czy nawet kilkunastu towarzyszek byłaby przyjemniejsza.

Przy budowie domów czynszowych, — przeznaczonych dla funkcjonarjuszy państwowych czy miejskich, możnaby pomyśleć o wprowadzeniu takiego systemu kuchni centralnych.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Złodzieje przekupili 2 sekretarzy sądu.

Włamywacz wynajął kolegę, aby siedział za niego w więzieniu. — „Zastępca“ ten przekupił 2 urzędników sądowych i dostał się za kraty. — Czwórka ta w końcu dostała się do „ula“.

Andrzej Puź, mieszkaniec Rzeszowa, karany wielokrotnie za kradzieże, został skazany przez sąd w Łodzi na 1 rok ciężkiego więzienia. — Sąd apelacyjny, uwzględniając amnestję za te zbrodnie, obniżył mu karę na 3 miesiące więzienia. Puź nie miał jednak ochoty siedzieć w więzieniu, „wynajął“ więc sobie zastępcę w osobie Wojciecha Puli, który za zapłatą 50 dolarów zgodził się odcierpieć tę karę za niego. Pula udał się, więc do Łodzi i tam za nieznane na razie świadczenia uzyskał zgodę na to u sekretarza sądu Zdzisława Potczaskiego, — który zaprowadził tego „zastępcę“ do swego kolegi, sekretarza Maksa Reinholda. Ten otrzymawszy od Puli 70 zł., ulokował go w areszcie, pod nazwiskiem Puzia.

Tymczasem nadkom. Krupa i st. przodownik Zielski „wymacali“ tę sprawę i onegdaj aresztowali Puzia, którego odstawili niezwłocznie do więzienia w Łodzi. Wraz z nim ulokowano w więzieniu obu sekretarzy, Potczaskiego i Reinholda, pod zarzutem łapownictwa i oszustwa na szkodę wymiaru sprawiedliwości. Aresztowany Reinhold już 23 rok pełnił funkcje urzędnika sądowego.

—:::—

IX Zjazd nauczycieli szkół średnich.

WARSZAWA, 9. stycznia. (tel. wł.) Drugi dzień zjazdu nauczycieli szkół średnich poświęcony był licznym sprawozdaniom.

W wyniku sprawozdań Zarządu Głównego, Zjazd jednogłośnie przyjął deklarację ideową, ustalającą stosunek do świata pracy, Centralnej Komisji Porozumiewawczej i Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Po przyjęciu sprawozdania Zjazd przeszedł do wyborów Zarządu Głównego, przyczem przez aklamację został ponownie wybrany tow. Kopciński, a większością głosów pp. Baran, Buzath, Orzewiecki, Dutkiewiczówna, Forelle, Grodzicki, Słowik, Swidwiński.

WARSZAWA, 9. stycznia. (Pat.) Trzeci dzień zjazdu nauczycieli szkół średnich rozpoczęto od wyboru członków delegacji do p. min. Dobruckiego. Delegacja złoży do rozpatrzenia p. min. najważniejsze postulaty nauczycielstwa zarówno w dziedzinie zawodowej jak również w sprawie organizacji szkolnictwa. Następnie dokonano wyboru członków zarządu, oraz wygłoszono referaty. Po uchwaleniu szeregu dyrektyw treści organizacyjnej dla przyszłego zarządu głównego, zjazd zakończył trzydniowe obrady.

Powódz w Anglji pochłonęła 45 ofiar.

LONDYN, 9. 1. (AW). Skutkiem katastrofalnych powodzi utonęło dotychczas — jak zdołano stwierdzić 45 osób. Liczba rannych jest znacznie większa. W części miasta Londynu Grosvenor-Road zatonęło 4 dzieci jednej rodziny, w Putney utonęły 2 młode dziewczyny, w Hammersmith 2 młode panny również stały się ofiarą powodzi. Pewien ojciec chcąc ratować śpiące w suterynie córki sam zatonął i córek nie uratował. Między mostami Lambeth i Vauxhall utonęło 17 osób. Wody zalały centralę elektryczną, uniemożliwiając przez to komunikację tramwajową i komunikację kolei podziemnej. Najwięcej ucierpiały Westminster (gdzie znajduje się katedra), Tower i wschodnie przedmieścia. Zdaniem rzeczoznawców katastrofa powodzi może się w najbliższych dniach powtórzyć.

LONDYN, 9. 1. (Pat.). Dziś w godzinach porannych oczekiwano tu w wielkim niepokoju nowego przyboru Tamizy, nieotrzymano jednak żadnych wiadomości o wylewie, jakkolwiek poziom wody na rzece zrównał się w niektórych punktach z poziomem pobrzeża. Wieczorem prawdopodobnie stan wody się podniesie. Istnieje mimo to przypuszczenie, że wobec korzystnego wiatru nie grozi pobrzeżu nowe niebezpieczeństwo. Najwyższy poziom wody spodziewany jest jutro.

—:::—

Groźba zalewu Bratysławy.

BRATYSLAWA, 9. 1. (AW). Miasto znajduje się ponownie pod groźbą zalewu Dunaju. Ludność niżej położonych dzielnic miasta została ewakuowana. Policja odkomenderowana na wypadek katastrofy, zaopatrzona została w łodzie motorowe, reflektory i inne środki ratunkowe. Najwyższy stan wody w Dunaju nastąpi dziś lub jutro.

Pieniądze dla powodzian

„utonęły“ w komitecie.

W Komitecie „Selrobu“ zaginęło 6 tys. dolarów przeznaczonych na cele powodzian.

W listopadzie ub. r. podczas likwidacji „Komitetu robotniczo-włościańskiego niesienia pomocy dla powodzian“ stwierdzono brak kwoty **6 tysięcy dolarów.**

Członkowie tego komitetu Pantalemon Krajkowski i Józef Kuczewski powiadomili o tem policję, która aresztowała skarbnika tego komitetu, oraz redaktora „Nowego Słowa“ Włodzimierza Soroniewicza. Aresztowany zaprzeczył jakoby kwotę tę sprzeniewierzył na własną korzyść, twierdził jednak, że pieniądze te dał na cele wiadome rzekomo innym członkom komitetu, lecz nie mające **nic wspólnego z akcją ratunkową powodzian.**

W śledztwie nie zdołano ustalić skąd te pieniądze otrzymał ów komitet, oraz kto wziął owe 6.000 dolarów. Wprawdzie członkowie komitetu twierdzili, że dolary te pochodziły ze składek robotników ukraińskich w Ameryce. Policja jednak przypuszcza, że w większej części przysłali ją bolszewicy na szerzenie agitacji, owe zaś 6.000 dol. poszły na ten cel. Pogląd policji ma w tem uwzględnienie, że w redakcji „Naszego Słowa“ gromadziły się żywioły komunizujące, chociażby wspomnąć o przytrzymanym w tej redakcji b. atamanie Bukszowanym, który został aresztowany za szpiegostwo.

Wczoraj stanął Soroniewicz przed trybunałem sądu karnego. Na wniosek obrony trybunał odroczył jednak rozprawę, celem przesłuchania szeregu świadków i w tym celu sprawę skierowano do sędziego śledczego.

—:::—

Napad rabunkowy

w Tustanowicach.

Onegdaj napadło dwóch uzbrojonych bandytów na mieszkanie Adama Gorczycy, zam. w budynkach „Premieru“ w Tustanowicach. Opryszki związali napadniętemu ręce i oczy ręcznikami, poczem zrabowali mu bieliznę i materję, wartości 259 zł., oraz gotówkę w kwocie 228 zł. Z łupem tym opryszki zbiegli w nieznanym kierunku.

—:::—

Dział filmowy.

„ZDRADA W GALICJI“.

w kinie „Kopernik“. — „Marysienka“ gł. role Vivian Gibson, La Porta, Alfons Fryland.

Wojna światowa jest wdzięcznym tematem dla autorów scenarjuszy filmowych. Obfitując w tyle ciekawych zdarzeń, daje reżyserowi wielkie pole do popisu, umiejętna reżyserja na tem tle może nadać filmowi, dużo cech nawskróś kinowych.

Film powyższy to właśnie obrazek z wojny światowej. Austrjacy wkraczają do miasteczka galicyjskiego. Tu wyłania się cały szereg momentów dramatycznych. Komendant oddziału wpada w sidła właścicielki dóbr, (Vivian Gibson) która jest szpiegiem rosyjskim, z drugiej strony drugi oficer oddziału magnat, kocha córkę rabina (La Porta) co dla przestrzegającego ściśle tradycję, cadyka, jest straszliwą tragedją. I tylko dzięki córce rabina, oddział austrjacki zdradzony przez hrabinę (Vivian Gibson) nie zostaje zniszczony. Reżyserja jest starannie przeprowadzona. Podkreślić należy nader sympatyczną grę artystki La Porta. Pełną ekspresji jest gra Vivan Gibson.

Całość jest ciekawa i potrafi zająć widza. E.

—:::—

Włamywacze przed sądem.

Jan Jakubowicz i Karol Brodzicki, w nocy na 23. listopada ub. r. dostali się do piwnicy Alojzy Seidlerowej, zam. przy ul. Podwale l. 9, gdzie skradli większą ilość wiktuałów.

Na Wałach Gubernatorskich patrolujący posterunkowy ujął jednak złodzieji wraz z łupem. W śledztwie ustalono, że aresztowani usiłowali również włamać się do kiosku N. Potarowej u wylotu ul. Zygmuntowskiej i Mickiewicza.

Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie Jakubowski został skazany na 8, Brodzicki zaś na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

Aresztowania za kradzieże.

Przed kilku dniami policja aresztowała szajkę złodziei i blatników za liczne kradzieże popełnione w ostatnim czasie. W związku z tem aresztowano wczoraj dalszych wspólników tej szajki. Są to: Teresa Stasiak, służąca Józefa Stasińska, bracia Kazimierz i Paweł Urbanowie, zam. przy ul. Piekarskiej l. 18, którzy bądź brali udział w kradzieżach, lub też kupowali skradzione rzeczy. Podczas rewizji znaleziono u nich przedmioty pochodzące z kradzieży na szkodę krawczyni Marji Siwiec, zam. przy ul. Bogusławskiego l. 5., na szkodę A. Leinwanda i N. Flüssera, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 20, Jakóba Harrego, zam. przy ul. Piekarskiej l. 3, oraz firmy „Lamet“ przy pl. Marjackim l. 9.

Podczas rewizji zakwestjonowano również wiele rzeczy skradzionych na szkodę nieznanych osób. Poszkodowani mogą je agnoskować w Urzędzie śledczym policji.

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW.

WARSZAWA, 9. 1. (AW). 9. bm. nad ranem na stacji Zajączkowo najechał pociąg towarowy idący z Tczewa do Gdańska na stojący pociąg z węglem, w rezultacie zderzenia rozbitych zostało 8 wagonów i uszkodzony 1 parowóz. W rozbitych waganach znajdowało się bydło, którego kilka sztuk zostało zabitych lub pokaleczonych. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

—:::—

ZA 20 ZŁOTYCH DZIENNIE MOŻNA ŻYĆ W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 9. 1. (AW). Ostatnio po zakończeniu bezpośredniego sezonu świątecznego daje się zauważyć w Zakopanem, „spadek“ cen w pensjonatach i hotelach. Obecnie pokój z utrzymaniem można dostać w granicach 8—20 zł. w zależności od kategorji pensjonatu.

BAZA SAMOLOTOWA NA OCEANIE SPOKOJNYM.

NOWY YORK, 9. 1. (AW). Nowo zbudowany olbrzymi okręt-baza samolotowa „Saratoga“ ustawiony będzie na Oceanie Spokojnym. Na pokładzie tego okrętu zmieścić się jednocześnie 90 samolotów. Budowa „Saratogi“ kosztowała 40 milj. dol.

—:::—

Zniżka cen mięsa, wędlin i tłuszczów.

Ceny zostały obniżone od 20 do 65 groszy na 1-nym kilogramie.

Magistrat wydał nową taryfę na mięso, wędliny i tłuszcze, która obowiązuje od

10. stycznia b. r.

Ceny mięsa zostały obniżone tylko o 20, smalec o 35, szynka o 45, salami zaś suche o 65 groszy i t. d.

Taryfa ta przedstawia się następująco:

I. MIĘSO:

W sprzedaży detalicznej: za 1 kg. mięsa przedniego 2 zł., tylnego 2 zł. 40 gr., wieprzowego z dokładką najwyżej 10 proc. 2 zł. 60 gr., bez kości, mięsa na kotlety lub polędwicy bez dokładu 3 zł. 10 gr., mięsa baraniego 1 zł. 80 gr.

Ceny podrobiu o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładem.

W odsprzedaży hurtownej ceny mięsa w rzezni i u hurtowników są o 10 proc. niższe.

II. WĘDLINY:

Wyroby surowe wędzone: za 1 kg. szynki wędzonej z kolankiem i polędwicy wędzonej z zioberkiem 3 zł. 70 gr., polędwicy wędzonej bez kości i karczku wędzonego 3 zł. 75 gr., wędzonki surowej 3 zł. 70 gr.

Wyroby gotowane: za 1 kg. szynki gotowanej, krajanej, polędwicy i karczku gotowanego 5 zł. 15 gr., kiełbasek chrzanówek 4 zł. 40 gr., rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej i siekanej mazurskiej pieczonej lub agramskiej 4 zł. 15 gr., kiełbasy do gotowania i zwykłej siekanej szynkarskiej 3 zł. 20 gr., pasztetowej i salami paryskiego 3 zł. 20 gr., kabanosów 4 zł. 40 gr., salcesonu ozorkowego i głowizny 3 zł. 20 gr., salcesonu zwykłego 2 zł. 30 gr., salami suchego 7 zł. 35 gr., wędzonki gotowanej 4 zł. 15 gr., kiełbasy zwyczajnej do smażenia 3 zł. 20 gr., kiełbasek serwoladek 3 zł. 20 gr., kiszki zwyczajnej 1 zł. 40 gr.

III. TŁUSZCZE:

Za 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 4 zł. 15 gr., sadła 3 zł. 60 gr., słoniny wędzonej 3 zł. 60 gr., paprykowanej 3 zł. 95 gr., zwyczajnej świeżej cienkiej 3 zł. 20 gr., grubszej 3 zł. 35 groszy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 4. Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 31. sierpnia 1926 Dz. u. Rz. P. Nr. 91. poz. 527 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 złotych.

Ceny mięsa wołowego obowiązujące od dnia 15. października 1927 pozostają bez zmiany.

—:::—

Zdziczali opiekunowie nieletnich przestępców.

Potworne stosunki w zakładzie poprawczym.

Na terenie b. Królestwa znajduje się zakład poprawczy dla dzieci w Studzieńcu, o którym prasa podawała nieprawdopodobne szczegóły, dotyczące nieludzkiego obchodzenia się tamtejszych wychowawców z oddanemi ich opiece dziećmi.

Dzięki tym rewelacjom zarządzone zostały pod kierunkiem prokuratora Goettla dochodzenia, które przyniosły wyniki, przejmujące zgrozą.

Oto, jak czytamy w „Kurjerze Porannym" środki poprawcze stosowane w Studzieńcu, to jest w katordze dla dzieci — przedstawiającej istny obraz nędzy i rozpaczy nie ograniczyły się tylko *na biciu w pięty, bałożeniu, rozbijaniu głów dzieci o mury zakładu, zwichnięciu stawów, nadłamaniu kości, kłóciu szpilkami i innego rodzaju znęcaniami*, ale wprost na... *wyprawianiu tych młodych męczenników na tamten świat.*

Wśród zbadanych 118 świadków, niektórzy dali obraz znęcania się i okrucieństwa nad dziećmi wprost niewiarygodny.

Wychowanków bito tak, że u niektórych z nich potworzyły się rany na plecach, a dotknięte gruźlicą i innemi chorobami dzieci — jak ustalił lekarz powiatowy p. Wiktor Łabęcki — umierały w strasznych męczarniach.

W znęcaniu się i katowaniu rej wodził dyrektor i kierownik zakładu 41-letni Klemens Kwaśniewski, dawniej leśnik, zaawansowany na dyrektora największego w Polsce zakładu wychowawczego, bez przygotowania.

Dyrektor zakładu i jego „pomocnicy" pozostający jeszcze czasowo na swych zaszczytnych posterunkach przeszkadzali wymiarowi sprawiedliwości, *wymierzając dotkliwe razy tym wychowankom, którzy ośmielali się odtwarzać sposoby i rodzaje okrutnych znęcań się.*

Barbarzyństwa studzienieckie, które mieszczą się w kilku grubych tomach — zostały już objęte aktem oskarżenia.

Oskarżonych w tej sprawie jest osób dziewięć, z dyrektorem i kierownikiem zakładu Kwaśniewskim na czele. Oprócz znęcania się, ciężkiego uszkodzenia ciała i spowodowania śmierci, oskarżeni obciążeni są i innymi zarzutami, jak n. p. dyr. Kwaśniewski — za nadużycie swego stanowiska służbowego.

I taka mordownia miała „naprawiać" dzieci, powierzone jej do poprawy!

Znowu uroczystości militarne w Rosji.

Kiedy pół roku temu w ZSSR. uderzono na alarm z powodu rzekomego niebezpieczeństwa wojny, rząd sowiecki zorganizował „Tydzień obrony", w ramach którego odbyły się niezliczone manifestacje wojskowe, uroczyste otwarcia kółek wojskowych i ćwiczenia armji. W najbliższych dniach odbędzie się znowu potężna manifestacja Rosji zbrojnej, która dnia 23. lutego obchodzić będzie uroczyście 10-lecie armji czerwonej.

We wszystkich klubach robotniczych i żołnierskich odbędą się w dniu 26. lutego uroczyste akademje, poświęcone wojskowości sowieckiej. Podobne akademje urządzone zostaną na wszystkich dworcach, jarmarkach, bazarach, jednem słowem wszędzie tam, gdzie zazwyczaj panuje wielki ruch.

Czynniki miarodajne postanowiły specjalną uwagę w związku z obchodem dziesięciolecia armji czerwonej poświęcić wsi rosyjskiej. Do wszystkich większych wiosek i osad wysłane zostaną w tym celu specjalne delegacje organizacji przysposobienia wojskowego, które w ramach uroczystości agitować będą wśród ludności wiejskiej.

We wszystkich miastach związku sowieckiego zorganizowano specjalne komisje, które zajęte są przygotowaniem uroczystości jubileuszowych. Komisje te mają m. in. uświadomić żołnierzy co do doniosłości jubileuszu.

Władze wojskowe ZSSR. wydały rozkaz domagający się ukończenia remontów w armji i flocie przed jubileuszem, by w ten sposób siły zbrojne Rosji podczas obchodu dziesięciolecia swego istnienia przedstawiały się jak najokazalej.

—:::—

KUPON 1-szy trzeciej Szarady.

Na marginesie.

Kto ma rację?

Ktoś się wyraził, że rząd zwleka z podwyżką poborów swych funkcjonarjuszy, aż do tygodnia przedwyborczego. Urzędnicy, „wdzięczni" za podwyżkę, pójdą ławą głosować na jedynkę, (listę bloku rządowego) i głosami swemi zapewnią jej zwycięstwo.

Ktoś inny, należący do bloku antirządowego, mówiąc wyraźnie, zakuty endek, inaczej interpretuje tę rządową zabawę w „obiecanki - cacanki".

Powiada dalej:

Rząd rozmyślnie zwleka z podwyżką płac, nie chce bowiem tak całkiem niszczyć obozu narodowej demokracji. — Teraz może ten obóz liczyć na głodnych, zawiedzionych urzędników. Gdyby rząd ich nasycił, dając podwyżki, endecja straciłaby najpewniejszą swą podporę.

Komuż więc rząd chce zrobić przyjemność? Sobie czy endecji?

Kto ma rację?

—:::—

 NADESŁANE. 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JWP. Dr. S. Handwerkerowi, lekarzowi chorób wewnętrznych, ul. Jagiellońska 16 — za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, zasyła tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Zofia Kretzówna.

Przeciw osławionemu systemowi licznikowemu.

Grozi oryginalny strejk.

WARSZAWA, 9. 1. (AW). W dniu wczorajszym odbył się tu tłumny wiec abonentów telefonicznych. Po wysłuchaniu szeregu referatów przyjęto rezolucje, w których po uzasadnieniu wadliwości systemu licznikowego zebrani żądają zniesienia opłat za założenie telefonu, domagają się dopuszczenia przedstawicieli Związku Abonentów do zbadania zarządzeń licznikowych dla ujawnienia strat już poniesionych przez abonentów telefonicznych. Jak wynika z przemówień kierowników Związku Abonentów, o ile akcja w sprawie zniesienia liczników nie da rezultatu proklamowany będzie w dniu 5 lutego strajk abonentów telefonicznych.

—:::—

400 cyganów

utonęło w jeziorze.

Dzienniki rosyjskie donoszą o strasznym wypadku, jaki w ostatnich dniach grudnia zdarzył się w północnej Syberji.

Leży tam t. zw. Krwawe Jezioro. W ostatnich dniach grudnia, w okolicy tego jeziora plemię cygańskie święciło huczne wesele. Po weselu cały orszak weselny, liczący 65 sani, postanowił wracać najkrótszą drogą, przez „Krwawe Jezioro".

Na saniach ulokowało się zgórą 400 osób.

Ledwie pierwsze sanie dotarły do środka jeziora, a ostatnie wjechały przy świetle pochodni na lód, gdy rozległ się głuchy trzask i pierwsze sanie znalazły się pod wodą. Jadący za niemi wypadek ten zauważyli wtedy dopiero, gdy jadący w pierwszych saniach utonęli i gdy pod następnemi lód również zaczął pękać.

Powstał zamęt nieopisany; jedne sanie za drugiemi pochłaniało „Krwawe" jezioro, które stanowiło grób dla całego towarzystwa. Wprawdzie jadący na końcu, zrozumiawszy całą grozę położenia, usiłowali zatrzymać rozhukane konie, ale było już za późno; lód, połamany na znacznej przestrzeni, nie wytrzymał i ich ciężaru, wskutek czego ostatnie nawet sanie znalazły się pod wodą.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 stycznia

DLA WYGODY CZYTELNIKÓW naszych i interesantów przenieśliśmy Biuro Administracji „Dziennika Ludowego“, znajdujące się dotąd na II-giem piętrze przy ul. Sykstuskiej l. 21 — do lokalu — Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2. Przyjmowanie ogłoszeń, prenumeraty, oraz sprzedaż i wydawanie „Dziennika Ludowego“ uskuteczniane będą od godz. 9—2 i od 4—7 wieczorem.

PLAKATOWANIE „DZIENNIKA LUDOWEGO“ rozpoczęliśmy z dniem wczorajszym na tablicach, umieszczonych obok naszej Administracji, przy ul. Szajnochy l. 2, a witryn wystawy naszej używać będziemy odtąd również dla pomieszczania pilnych wiadomości, o których przed ukazaniem się „Dziennika Lud.“ będą informowani nasi Towarzysze, jakoteż szerszy ogół.

—:::—

DZIŚ WE WTOREK koncert skrzypka, Bronisława Gimpla.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. W środę, premiera sztuki Jewrejnowa p. t.: „To, co najważniejsze“. Utwór ten jest przygotowany wielkim nakładem pracy i kosztów, by dać publiczności estetyczne widowisko. Zaznaczyć należy, że utwór Jewrejnowa należy do najoryginalniejszych literatury dramatycznej, doby powojennej, wystawienie więc go na scenie żydowskiej, będzie stanowiło ciekawe evenement dla publiczności.

EWIDENCJA „ORLĄT“ podaje do wiadomości na liczne zapytania, oraz korespondencja z kraju jak i z zagranicy, że we wszystkich sprawach związanych z przyznawaniem i nadawaniem dyplomów i odznak, zwracać się należy pod adresem: Ewidencja „Orląt“ Lwów, ul. Koralnicka l. 4, parter prawy telefon 33—13 od godziny 9 do 1 i od 4 do 7.

APEL DO PALACZY. Zarząd Legji Inwalidów W. P. we Lwowie apeluje do palących, by zechcieli przy zakupach wyrobów tytoniowych pamiętać o inwalidach polskich.

Istnieje we Lwowie kilkadziesiąt inwalidzkich kiosków tytoniowych, sprawnie funkcjonujących i zawsze zaopatrzonych we wszelkie wyroby monopolu tytoniowego, którym ogromną wytwarzają konkurencję, ciągle nowo kreowane trafiki, często niechlujne. Niech czują inwalidzi, że popiera ich społeczeństwo.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY AKCJI „JAWORZNO“. Przed dwoma miesiącami ukazały się na lwowskiej czarnej giełdzie fałszywe akcje tej kopalni węgla, udatnie podrobione. Policja po dłuższych zabiegach ustaliła, że fałszerstwa dokonali notowani już za takie przestępstwa Zygmunt Stolzberg, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 4, i Zygmunt Braun, zam. przy ul. Smerekowej l. 4. Klisze i odbitki wykonywał im za zapłatą zawodowy rysownik- litograf i fotograf Adam Stanisław Gałus, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 85. Policja aresztowała Brauna i Gałusa. Stolzenberg zdołał jednak zbiedz przed aresztowaniem. Podczas rewizji w mieszkaniu Gałusa znaleziono 3 sfałszowane akcje „Jaworzna“. Dalsze śledztwo w toku, gdyż nie zdołano ustalić ile podrobionych akcji zdołali fałszerze puścić w obieg.

ZAGADKOWY ZGON LEŚNICZEGO. Przed kilku tygodniami w Posadzie Nowomiejskiej, koło Przemyśla, przed kilku tygodniami tamtejszy obszarnik Zurowski podczas sporu z miejscowymi gospodarzami, jednego z nich strzałem położył trupem na miejscu. Podczas strzelaniny został zraniony w rękę leśniczy Leon Michnicz, zam. w Nowem Mieście. Michnicz, odbył kurację w szpitalu we Lwowie, następnie zaś zamieszkał przy ul. Gliniańskiej l. 20, gdzie odstąpiła mu mieszkanie na pewien czas manikurzystka, która przeniosła się do swoich znajomych. Chłopi bowiem odgrażali się, że go zabiją, wobec tego pozostał on we Lwowie.

Onegdaj znaleziono w mieszkaniu tem zwłoki Michnicza, które leżały tam już od trzech dni. Na polecenie lekarza dzielnicowego, odstawiono je do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia, czy Michnicz popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany.

POGRZEB Z ASYSTENCJĄ POLICYJNĄ. Iwan Łotysz, absolwent Szkoły Przemysłowej, zam. przy ul. Gródeckiej, przed 6-ciu tygodniami opuścił więzienie, gdzie odbywał karę za agitację komunistyczną. Podczas pobytu w więzieniu nabawił się choroby, która położyła kres jego życiu. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb zmarłego przy silnej asystencji policji, celem przeciwdziałania projektowanym przemówieniom komunistycznym, sympatyków zmarłego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W ul. Jagiellońskiej nagle zachorowała, czy też zatruła się w zamiarze samobójczym 19- letnia Jadwiga Sacharankowa, nie mająca stałego miejsca zamieszkania. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Tam też odwieziono Stanisława Kowalczuka, który upadłszy w ul. Mickiewicza doznał złamania nogi.

W ul. jagiellońskiej upadła na nieposypanym chodniku Ryfka Fechtner, przyczem doznała złamania ręki.

Ten sam los spotkał woźnicę Henryka Chrząszcza, który w ul. Częstochowskiej dostawszy się pod koła wozu doznał złamania ręki.

W ul. Tercjarskiej wałęsający się pies, ugryzł w plecy przechodzącą Bronisławę Brande.

Ofiarom wypadków udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

KOLĘDNICY MIĘDZY SOBĄ. W Hołosku Wielkim 14- letni Alojzy Brosz laską połamał wczoraj szopkę kolędnikom Stanisławowi Mazurowi i Michałowi Hegedüsowi. Ci z zemsty pobili Brosza dotkliwie i zranili go nożem w rękę. Sprawa ta oparła się o policję i Pogotowie rat., gdzie zaopatrzono zranionego.

KŁOPOTY OBYWATELKI ZAMARSTYNOWSKIEJ. Onegdaj podaliśmy o aresztowaniu Jana Lenara, który dokonał rabunku oraz zamachu morderczego, na osobie swej kochanki, żony rzeźnika Anny Ostrowieckiej, zam. przy ul. Ogrodnickiej l. 676 w Zamarstynowie. Wczoraj doniosła ona policji, że Michał Czeremcha, pomocnik monterski, zam. przy ul. Domagalewicza, l. 2, sprzeniewierzył na jej szkodę garderobę, wartości 500 zł.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Zygmunt Hohar, zam. przy ul. Kościuszki l. 14, doniósł policji, że onegdaj pomiędzy godziną 8 a 10 wieczór włamali się złodzieje do jego mieszkania, skąd skradli biżuterję, wartości 1.500 zł.

Jakiś osobnik dostał się do przedpokoju mieszkania Bernarda Engelberga, przy ul. św. Anny l. 5, skąd skradł garderobę wartości 200 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do klasztoru SS. Bazyljanek przy ul. Potockiego l. 95, skąd skradli bieliznę, wartości 2.000 zł.

W mieszkaniu Jana Romaniuka, przy ul. św. Marcina l. 61 skradziono po rozbiciu kufra kwotę 500 złotych.

Z wozu stojącego na ulicy, skradziono pakę z medykamentami, wartości 700 zł. na szkodę aptekarza Salomona Genzera.

Z mieszkania Eljasza Łysego, przy ul. Kochanowskiego, skradziono garderobę, wartości 500 zł.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Na Fundusz Prasowy składa Ob. Matkowski Władysław zł. 10 i wzywa do złożenia odpowiednich kwot:

1) Ob. inż. Dawidowicza Józefa w Tustanowicach,

2) Ob. inż. F. Kamińskiego, w Borysławiu (F-a Premier).

*

Wezwany przez tow. **Zborka** składam na Fundusz Prasowy „Dziennika Lud.“ zł. 5 i wzywam towarzyszy: Müllera Jana, Lachesa Ignacego, Wołdrycha Karola, Przewłockiego Feliksa i Bienkowskiego Wiktora do złożenia takiej samej sumy, oraz wezwania innych. **Osikiewicz Józef.**

STOW. „PRACA“ złożyło na „Gwiazdkę“ dla ubogiej dziatwy robotniczej zł. 15.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7'30 „Paganini“.
Środa o 7'30 „Donna Oretta“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o 7.30 „Niezwykły Seans“.
Środa, o 7.30 „Niech mnie djabli“....

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7'30 „Dudek“ (premjera).
Środa, o 7.30 „Dudek“.
Czwartek, o 3.30 popoł. „Jasełka“.
Czwartek, o 7.30 „Dudek“.
Piątek, o 7.30 „Dudek“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

(Sala „Domu Narodnego“).
Wtorek: „Potop“.
Środa: „To co najważniejsze“.
Czwartek: „To co najważniejsze“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek: 10. stycznia: **Bronisław Gimpel, skrzypek.**

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: Zdrada w Galicji.
LEW: Casanowa.
APOLLO: Casanowa.
PALACE: Królowa półświatka.
AVENUE: Siedm córek pani Gyurkowicz.
FATAMORGANA: Bestja morska.
CHIMERA: Fałszywy książę.
ŚWIATOWID: Szalony jeździec.

—:::—

„WESELE“ ST. WYSPIAŃSSKIEGO. powtórzone będzie — w premierowej reprezentacji artystycznej — w najbliższą sobotę, 14. bm. o godz. 3'30 popołudniu, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych. Bilety od jutra rana do nabycia w kasach teatralnych.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MAŁEGO. W sobotę dnia 21-go b. m. p przepiękne udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego odbędzie się tradycyjna „Reduta“ A. T. M.

BRACIA ALBERTYNI W TEATRZE MAŁYM. Urządzają w czwartek, dnia 12. b. m. o godz. 3.30 popołudniu przedstawienie „Jasełek“ L. Rydla w wykonaniu swoich wychowanków. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony jest na humanitarne cele B-ci Albertynów. Dyrekcja Teatru Małego oddała salę teatralną zupełnie bezinteresownie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, która uchwaliła wstrzymać udzielanie zezwoleń na poranki, przedstawienia amatorskie i t. p. w Teatrze Miejskim. Komisja uchwaliła pozatem, że odnośnie do Teatru Miejskiego mogą się ubiegać o jubileusz tylko ci artyści, którzy przebywają na krakowskiej miejskiej scenie nieprzerwanie conajmniej 10 lat, mając za sobą sceniczną pracy aktorskiej na scenach polskich łącznie przynajmniej 25 lat.

DYREKCJA TRUPY WILEŃSKIEJ zawiadamia że zniżki 40 procentowe ważne są na poniedziałki, wtorki, środy i czwartki, zaś 30 proc. na piątki, soboty i niedziele wieczorem, gdyż przedstawienia popoł. w sobotę i niedzielę, są po cenach zniżonych.

—:::—

Samobójstwo nauczyciela.

Sokal, 7. stycznia.

Przykry wypadek wstrząsnął w dniu dzisiejszym śpiącą w ciszy naszą mieścinę. Oto mianowany przez Radę szkolną nowy nauczyciel tutejszego seminarjum męskiego K. N., pozbawił się życia przez powieszenie. Służba szkolna, wszedłszy rano do lokalu szkolnego, znalazła zimne już zwłoki denata, zawieszone na klamce.

Przyczyna samobójstwa, jak dotąd, otoczona jest mgłą tajemnicy. Policja wdrożyła dochodzenia.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się we wtorek 8. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Sprawy bardzo ważne.

—:::—

We środę, 11. stycznia b. r. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69

OGÓLNE ZGROMADZENIE P. P. S.

członków i sympatyków z porządkiem dziennym:

1) Sprawa wyborów do Sejmu i Senatu — ref. tow. pos. A. Hausner.
2) Rola kobiety w obecnych wyborach.
3) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Greb, sekr. **Szpyt**, przew.

—:::—

KOMITET PODMIEJSKI LEWANDÓWKA zawiadamia członków i sympatyków, że Sekretarjat Komitetu Podmiejskiego Lewandówka, mieści się przy ul. Lubelskiej, l. 8. u tow. Józefa Zajączkowskiego, Godziny urzędowe od 6 do 8 wieczór, w niedzielę zaś i w święta od 10 do 12 przedpołudniem.

Zajączkowski, sekr.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WE WTOREK, dnia 10. stycznia o godz. 7-mej odbędzie się w lokalu Rady (ul. Ossolińskich 10) **Zebranie Rady Zw. Zaw.** z porządkiem obrad: 1) Wybory do Sądu rozjemczego Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków. — 2) Program pracy i organizacji Rady Zw. Zaw..

Wstęp na to zebranie **mają tylko przewodniczący i delegaci Związków Zawodowych z legitymacjami** oraz członkowie Wydziału Wykonawczego.

J. Kusznir. **K. Żelaszkiewicz.**

—:::—

T. U. R. we Lwowie

We wtorek, 10. stycznia o godz. 4-tej popoł. w Zw. Zaw. Kelnerów (Rynek 3) odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Co każdy o wyborach wiedzieć powinien“.

Towarzysze, reklamujcie swe prawa wyborcze!

Z wydawnictw.

„ŚWIATA KOBIECEGO“ treść nru 1. przedstawia się bardzo zajmująco: Marta Ostenso — Mężczyzna, za którego bym wyszła; Irena Jabłowska — Wielki wróg rodziny; Malibran — O polskich kobiercach; Saadi — Fragmenty z perskiego, tłum. B. Jeżewski; Marja Kazecka — Leciutki romans Pani Tuty; M. B. Yoats — Na dole, w wierzbowym gaju...; Marjan Popper: Tęsknota; Efeb: — Pielęgnowanie suchej cery; Obserwator —. Wypada nie wypada? — Przegląd książek; Iza Glinka — Suknie domowe i do pracy zawodowej, korespondencja paryska; Kronika; Kącik praktyczny, Dobra Gospodyni; Towaroznawstwo i t. d. Wdzięczne modele (liczne kolorowe) z niezawodnemi krojami, oryginalne i travestis na bale kostjumowe.

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg Publiczny

na wykonanie robót ziemnych, pilotów żelbetowych z wbijaniem wraz z ławą fundamentową żelbetową dla rozbudowy gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie.

Formularze ofertowe i sumaryczne zestawienie robót (ślepy kosztorys), stanowiące integralną część oferty można podjąć w biurze Oddziału III. O. D. R. P. III. we Lwowie, od godz. 11 do 13-tej, aż do dnia przetargu. Zarazem w powyższym czasie w miejscu wystawione będą do wglądu zatwierdzone plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki budowy oraz obowiązujące „przepisy tymczasowe M. R. P. o oddawaniu państwowych dostaw i robót“.

Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 20. stycznia 1928 r.** w Urzędzie Wojewódzkim — Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w biurze Oddz. III. o godz. 12-tej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na fundamenty rozbudowy Szkoły Przemysłowej we Lwowie“ wraz z potwierdzeniem na złożone w Oddz. I. O. D. R. P. wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy należy wnosić do Kancelarji Oddz. III. O. D. R. P. we Lwowie najpóźniej do godziny 11-tej przedpołudniem w dniu 20. stycznia 1928 r.

Urząd Wojewódzki — Okr. Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty względnie nie korzystać z żadnej z wniesionych ofert.

Lwów, dnia 30. grudnia 1927 r.

Dyrektor O. D. R. P.
w. z.
Inż. BLUM w. r.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. H. Sapiehy 77. — Tel. 496.